

Tomasz Andrzejewski - Universum (2015)



1 *Universum* 2 *Sky Or Die* 3 *Italian Heart* 4 *Return To '80s* 5 *Kidnapper Thoughts*
6 *Let's Stay* 7 *Boogie Boo* 8 *Andy* 9 *Juicer* 10 *Lost Soul +* 11 *Blues For You* 12
The Clock Of Life Tomasz Andrzejewski - gitars Marcin "KWACHU" Kisiel - drums
Grzegorz Goły - bass Łukasz Gruszewski - acoustic guitar Piotr Lemański - keyboards [2, 3, 6,
10, 11] David Buras - keyboards [5] Michał "GASHOO" Gasz - vocals [11] + Alex Argento -
keyboards [1], keyboards solo [7] Marco Sfogli - guitar solo [1] Zbigniew "Zibby" Krebs - guitar
solo [5] Felipe Praino - guitar solo [7] Wojciech Hoffmann - guitar solo [7] Sam Bell - guitar
solo [7] Łukasz "LUKE" Kulczak - guitar solo [7] Muris Varajic - guitar solo [7] Fabrizio "BICIO"
Leo - guitar solo [9] Feodor Dosumov - guitar solo [9] Alessandro Benvenuti - guitar solo [9]
Marcin Duński - guitar solo [9] Brett Garsed - guitar solow [9] Grzegorz Skawiński - guitar solo
[11]

Instrumentalna płyta zaczyna się mocnym wejściem klawiszy, zwiastującym rozpoczęcie się pierwszej na płycie kompozycji - *Universum*. Ma ono coś w sobie tak z rozmachu brzmień typowo progresywnych, jak i intensywności charakterystycznej dla bardziej melodyjnych rejonów rocka. Muzyczny kierunek, w którym zmierza utwór tytułowy, daje się zatem wychwycić dopiero po dłuższej chwili, gdy początkowo potężnie brzmiący klawiszowy motyw powoli zaczyna ustępować miejsca wysuwającym się na pierwszy plan gitarowym popisom. Te - stanowiące główną ośną *Universum* - są, rzecz jasna, nienaganne pod względem technicznym, ale także i wysmakowane, melodyjne, znakomicie wpasowane w całość kompozycji. Przewijające się tu i ówdzie z lekka progresywne naleciałości są prawdopodobnie także zasługą grającego tu gościnnie włoskiego gitarzysty Marco Sfogliego, którego muzyczny dorobek oscyluje wokół współpracy z Jamesem LaBrie i Jordanem Rudessem, a więc tuzami takiej właśnie muzycznej estetyki. *Sky Or Die* to już z kolei brzmienia znacznie łagodniejsze. Tu potężną, przestrzenną gitarę uzupełniają delikatne, akustyczne zagrywki, a całości pod względem tempa i nastroju bliżej raczej do stylistyki typowo balladowej. Z tejsze pełnymi garściami czerpie także następne na płycie *Italian Heart* i podobnie jak w przypadku poprzednika, znów mamy tu do czynienia z solidną porcją soczystych gitarowych brzmień na zdecydowanie balladowym tle. Tę tendencję przełamuje, zgodnie zresztą z nadanym kompozycji czwartej tytułem, *Return To '80s*. W ramach owego "powrotu" słuchacz napotyka

czyste, klarowne dźwięki mocno zakorzenione w melodyjnym rocku charakterystycznym właśnie dla tytułowej dekady, ze sporą dozą właściwej jej przebojowości. Następny na krążku Kidnapper Thoughts stanowi gwałtowny zwrot w stronę cięższych, bardziej zadziornych i czysto już progresywnych brzmień, w których gitarowej warstwie swój udział ma kolejny z gościnnie udzielających się na Universum muzyków. Tym razem słyhać tu utytułowanego gitarzystę i muzyka sesyjnego Zbigniewa Zibby'ego Krebsa. Let's Stay powraca natomiast do balladowej konwencji, korespondując tym samym z podobnie łagodnymi poprzednikami. Ogniste, bluesujące Boogie Boo natomiast nie tylko przesiąknięte jest duchem amerykańskiego Południa i rytmem tytułowego boogie - ale i także naszpikowane wręcz instrumentalnymi popisami gościnnie występujących tu muzyków. Żywiolowy koloryt utworu oraz jego charakter, daleki od precyzji studyjnego zacisza, przybiera więc formę rozbudowanego, poprowadzonego z niesłychaną swobodą i czysto bluesowym zacięciem jam session. A dźwięki, jakie dobiegają naszych uszu, wydobywają tu z instrumentów choćby Wojciech Hoffmann (Turbo), Sam Bell (Mask Of Judas) czy bośniacki wirtuoz sześciu strun Muris Varajic. Znacznie łagodniejsze brzmieniowo, znów zabarwione melodyjnym rockiem Andy stanowi swego rodzaju przerywnik między zadziornym poprzednikiem, a niejednorodnym, dynamicznym Juice, w którym znów aż roi się od gościnnych popisów - wystarczy tu wymienić między innymi włoskich przedstawicieli nurtu rock/fusion, takich jak Alessandro Benvenuti czy też Fabrizio Leo. Lost Soul znów zwalnia tempa, stawiając przede wszystkim na melodię. Jeśli natomiast chodzi o bonusy - relegowanie Blues For You poza podstawową dziesiątkę utworów na płycie zapewne spotka się ze szczerym zdumieniem niejednego słuchacza, jest to bowiem jeden z najmocniejszych punktów całego materiału. Jego wyjątkowość przejawia się zarówno w warstwie tekstowej - tu obecnej w odróżnieniu od pozostałych kompozycji - jak i instrumentalnej. Nie trzeba bowiem wsłuchiwać się w tekst, interpretowany tu przez jego autora Michała "Gashoo" Gasza, by odkryć, że nad nagraniem utworu najwyraźniej czuwał duch wielkiego - i nieodżałowanego - Gary'ego Moore'a... A całość przejmującego hołdu dla irlandzkiego mistrza niezwykle udanym gitarowym solo ubarwił kolejny ze znamienitych gości, Grzegorz Skawiński. Nieco ukojenia po niezwykle ekspresywnym poprzedniku niesie bonus numer dwa - łagodna akustyczna miniaturka The Clock Of Life, znacząca udany koniec wybitnej płyty.

Universum Tomasza Andrzejewskiego to wydawnictwo dopracowane, szczególnie dobrze przemyślane, wypełnione gitarową brawurą i kompozycyjnym wyczuciem. A przy tym... zaskakująco przyswajalne. Na płycie brak nader śmiałych eksperymentów brzmieniowych czy śmiałych wycieczek w rzadko zgłębiane muzyczne rejony, a zamieszczone na niej kompozycje nie wykraczają poza dwa, trzy dość pokrewne sobie nawzajem podgatunki. Jest to więc obszar, w którym zarówno wyrobiony muzycznie słuchacz, jak i przeciętny konsument muzyki rockowej znajdzie coś dla siebie. I chociaż ten pierwszy z pewnością będzie w stanie docenić przede wszystkim gitarowy kunszt i techniczną sprawność instrumentalistów, melodyjność i koloryt brzmienia nie pozostaną obojętne także i tym, którzy niekoniecznie lubują się w stricte gitarowych, "wirtuozerskich" projektach muzycznych. W obrębie melodyjnego instrumentalnego hard rocka, podszytego to bluesem, to rockiem progresywnym, Tomaszowi Andrzejewskiemu z pomocą współpracujących z nim muzyków i zaproszonych gości udało się bowiem stworzyć spójną, żywiolową, różnorodną muzycznie całość, to organiczną i sięgającą do korzeni gatunku (Boogie Boo) to znów wręcz chwytliwą i przebojową (Return To '80s). Najwyraźniej minęły już

Tomasz Andrzejewski - Universum (2015)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 23 Wrzesień 2018 12:15 -

czasy skupionych na własnych popisach shredderów i do przeszłości należą już kierowane pod ich adresem zarzutów o niezdolność do połączenia technicznej doskonałości z odpowiednią dozą gitarowego feelingu. Kolejne płyty gitarowe, jakie ukazują się na rynku muzycznym - także rodzimym - są tego znakomitym dowodem, a jedną z nich jest właśnie Universum, zgodnie z tytułem łączące w sobie różne dźwięki sześciostunowego wszechświata. Polecam.

---Aleksandra Mrozowska, rockhard.pl

A spectacular guitar instrumental album with refined songwriting all throughout. "Jam Session Production" is to be taken literally: An array of guest guitarists (with Marco Sfogli the best known) add their flavors. Favorite track: Return to '80. ---martinrainbig, bandcamp.com

download (mp3 @192 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)